

Mirosław Owoc

Komputerowe systemy doradcze a rola biegłego w procesie karnym

Palestra 38/1-2(433-434), 51-56

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Komputerowe systemy doradcze a rola biegłego w procesie karnym

1. Wiedza a wiadomości specjalne

Ustawowy obowiązek dokonywania sądowej oceny dowodów „z uwzględnieniem wskazań wiedzy” (art. 4 § 1 k.p.k.) nie budzi wątpliwości interpretacyjnych. Także konieczność powoływania biegłych, gdy „stwierdzenie okoliczności faktycznych, istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, wymaga wiadomości specjalnych” (art. 176 § 1 k.p.k.) wydaje się oczywista. Oczywiście drugiego z cytowanych przypadków jest jednak nieco innego rzędu – dlatego warto się nad nią zastanowić.

Wymienionych wyrażen: „wiedza” i „wiadomości specjalne” Ustawodawca nie definiuje – zatem przyjąć można, że właściwe jest ich słownikowe rozumienie. Dalsze rozważania będą więc prowadzone na poziomie języka potocznego – zwłaszcza, że opracowania z zakresu metodologii nauk również nie zawierają definicji kluczowego dla nich pojęcia „wiedza”¹. Ponieważ wyrazy żywego języka zmieniają, w miarę upływu czasu, swoje znaczenie – celowe jest, by przynajmniej co kilkadziesiąt lat przyrzeć się niektórym terminom ustawowym, gdyż wraz z postępującą zmianą ich zawartości semantycznej zmienia się sens przepisów zawierających te terminy. Wśród wielu istotnych terminów kodeksowych z 1928 roku (d.k.p.k.) przeniesionych (bez zmiany

kontekstu) do k.p.k. z 1969 roku znajdują się także „wiadomości specjalne” (art. 111 d.k.p.k.) oraz „wiedza” biegłego (art. 112 § 1 d.k.p.k.).

Wychodząc ze słownikowego rozumienia rozpatrywanych terminów, zarówno „wiedza” (ogół wiadomości zdobytych dzięki uczeniu się lub obserwacji) jak i „wiadomości specjalne” (szczególny fragment owego ogółu, „nie obejmowany przez przeciętnego, inteligentnego człowieka”), charakteryzują zawartość pamięci człowieka. Ocena „wiedzy” wzgl. „wiadomości specjalnych” dokonywana jest, w ramach procesu karnego, w zasadzie w sposób formalny – w tym sensie, że zajmowanie określonego miejsca w strukturze społecznej jest pierwszym i głównym wskaźnikiem posiadania omawianej właściwości (wyjątek stanowi okoliczność przewidziana w art. 179 § 2 k.p.k.²).

2. Wiedza a umiejętności specjalne

Pokrewny znaczeniowo do „wiedzy” jest termin „umiejętność”. Nietrudno wyobrazić sobie taką sytuację procesową, w której stwierdzenie okoliczności faktycznych, istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, wymagało będzie umiejętności specjalnych. Powstać może wtedy problem: czy stanowi to uzasadnienie do powołania biegłego w trybie art. 176 § 1 k.p.k.?

Termin „umiejętność” ma wydźwięk sprawnościowy. Słownik Języka Polskiego tłumaczy go jako „praktyczną znajomość czegoś, osiąganą w rezultacie ćwiczenia”. Termin „umiejętność” może odnosić się np. do wspinań po linie; z kolei ocena takiej właściwości sprawnościowej może mieć istotne znaczenie w dochodzeniu konkretnego przestępstwa – choćby dla sprawdzenia wersji dotyczącej sposobu dotarcia sprawcy do obiektu włamania³.

Trzymając się przytoczonego (w przypisie 3) przykładu, sprawdzenia wersji dokonać można na dwa istotnie różne sposoby. Pierwszy sposób, stosowany przy sprawdzaniu wersji generalnej (ogólnej) wymagał będzie określenia zakresu umiejętności możliwych do osiągnięcia przez człowieka. W tej sytuacji właściwe będzie odwołanie się do wiedzy społecznej, zgromadzonej na ten temat. Może to być wiedza biegłego z dziedziny akrobatyki, a biegły będzie wydawał opinię *in abstracto*. Sposób drugi, stosowany z reguły przy sprawdzaniu wersji osobowej, wymagał będzie zbadania rzeczywistych umiejętności domniemanego sprawcy (w drodze eksperymentu przewidzianego przez art. 186 k.p.k.). Badanie takie nie może się obejść bez jego udziału albo udziału tzw. „pozoranta”, o umiejętnościach porównywalnych z umiejętnościami domniemanego sprawcy.

Status procesowy podejrzanego biorącego udział w eksperymencie jest jasny, a biegły – wezwany do udziału w eksperymencie na zasadzie art. 181 § 1 k.p.k. – wyda opinię *in concreto* na podstawie obserwacji jego działań. Rozważenia jednak wymaga status

procesowy owych „pozorantów”, biorących udział w eksperymencie ze względu na swe szczególne umiejętności typu sprawnościowego (np. wymienionego wyżej akrobatycznego rodzaju). Te umiejętności specjalne muszą posiadać, by wcielić się w rolę hipotetycznego uczestnika odtwarzanego zdarzenia. Zwróćmy uwagę, że pozorant może odtwarzać rolę nie tylko sprawcy albo ofiary – ale także rolę innych uczestników badanego zdarzenia.

Problem upraszcza się, gdy oprócz nasuwających wątpliwości interpretacyjne „umiejętności” wykorzystywane są „wiadomości” specjalne – np. gdy pozorant (uczestnik eksperymentu) musi sterować ruchem kolejowym albo prowadzić helikopter. Takiego pozoranta (uczestnika eksperymentu) traktować można na równi z biegłym-konsultantem, którego udział jest obligatoryjny zawsze wtedy, gdy przeprowadzenie eksperymentu wymaga wiadomości specjalnych. Co jednak uczynić z pozorantami, którzy posiadają i wykorzystują wyłącznie „umiejętności specjalne”? Wydaje się właściwe, aby takich pozorantów traktować jak „osoby przybrane przez prowadzącego czynność” – na zasadzie analogii z przepisem art. 195 § 2 k.p.k., dotyczącym osoby przybranej przez prowadzącego przeszukanie.

Wprowadzenie wyraźnego rozróżnienia między rolą procesową osoby „wiedzącej” a rolą osoby „umiejącej” wydaje się zatem względnie proste – ale jest tak tylko w przypadkach zbliżonych do przytoczonego przykładu. W przykładzie tym bowiem jasno widać, że zupełnie czymś innym jest wie-

dzieć jak wspinać się po linie, a całkiem czymś innym jest **umieć** wspinać się po linie. Nietrudno jednak wyobrazić sobie sytuacje mniej oczywiste. O jednej z nich mowa będzie niżej.

3. Kojarzenie informacji i sztuczna inteligencja

Mówiąc o „wiadomościach specjalnych” mieć trzeba na względzie nie tylko ilość i tematykę informacji zawartych w pamięci biegłego, gdyż taka charakterystyka zawęży ocenę głównie do wolumenu (pojemności) tej pamięci. W ujęciu czysto ilościowym najbardziej pojemną i najbardziej trwałą pamięć mają dzieci oraz te osoby dorosłe, które są niezdolne do opanowania myślenia abstrakcyjnego⁴. Takim osobom funkcji biegłego jednak się nie powierza, gdyż w dorozumianej ocenie kwalifikacji biegłego mieści się założenie, iż jest on osobą dorosłą, więcej niż przeciętnie inteligentną – zatem posiada nieprzeciętną zdolność kojarzenia: kojarzenia już posiadanych informacji między sobą oraz wyćwiczoną zdolność kojarzenia nowych informacji z tymi pierwszymi.

Zaansowane w tytule komputerowe systemy doradcze, zwane systemami ekspertowymi, dysponują zarówno pamięcią o dużej pojemności jak i umiejętnością kojarzenia nowych informacji z informacjami już posiadanyymi. Programy te powstały jako uboczny produkt badań nad „sztuczną inteligencją”, i przeznaczone są do wyszukiwania i kojarzenia informacji wąskospecjalistycznych (głównie inżynierskich i medycznych) lub obszernych ilościowo – takich, których opanowanie pamięciowe lub przetworzenie przez czło-

wieka odpowiada poziomowi osiąganemu wyłącznie przez ludzi biegłych w danej dziedzinie (ekspertów). Pojemność pamięci takich systemów może znacznie przewyższać pojemność pamięci dowolnego człowieka (w danym, wąskim zakresie). Co do kojarzenia nowych informacji z zawartością pamięci (wg założonych reguł – np. wg reguł logiki formalnej) programy te nie ustępują człowiekowi; przewyższają go natomiast zdolnościami w zakresie wnioskowań typu probabilistycznego. Jest więc czas po temu, by rozważyć, czy *sui generis* wiadomości specjalne może posiadać także komputer.

4. Pamięć wewnętrzna a pamięć zewnętrzną

Nie zamierzam proponować, być może wbrew oczekiwaniom osób śledzących przedstawione wyżej rozważania, by systemy ekspertowe powoływać w charakterze „biegłych” w procesie karnym (lub jakimkolwiek innym). Liczne dyskusje pod hasłem wywoławczym „komputer w roli sędziego” uczyniły temat „komputer w roli biegłego” mało interesującym. Pragnę natomiast, w kontekście rozważań nad wiedzą, wiadomościami specjalnymi i umiejętnością, zwrócić uwagę na kształtowanie się nowego rozumienia terminu „pamięć”; w szczególności na rozróżnienie między pamięcią „wewnętrzną” a pamięcią „zewnętrzną”.

Oba te neologizmy powstały w informatyce, w latach 70. zostały przejęte przez psychologów, a obecnie wchodzi do języka potocznego. Oznaczają one dwa funkcjonalnie i konstrukcyjnie odrębne elementy składowe komputera: pamięć operacyjną (pamięć wewnętrzną

na) i pamięć masową (pamięć zewnętrzna). Pamięć wewnętrzna (operacyjna) komputera jest dostępna bezpośrednio z procesora, gdyż jej zawartość jest wykorzystywana w realizacji każdej operacji wykonywanej przez komputer; z tego powodu zlokalizowana jest w jednostce centralnej. Informacje z pamięci masowej, a także informacje dostarczane bieżąco do komputera z zewnątrz, docierają do procesora tylko za pośrednictwem pamięci operacyjnej. Żadna z tych pamięci komputerowych nie jest wewnętrznie skojarzona, tzn. informacje w nich zawarte są wzajemnie od siebie oderwane.

Zwodniczy termin informatyczny „pamięć asocjacyjna” oznacza tylko tyle, że kryterium dostępu do informacji jest jej „treść”, w informatyce **pojmowana jako literalne brzmienie** komunikatu, a nie jako jego sens (pojęcie „sensu” w językach programowania komputerów nie ma zastosowania). Zwykle kryterium dostępu do informacji jest jej „adres”(miejsce przechowywania).

5. Biegłość w kojarzeniu informacji

Gdy biegły korzysta z biblioteki fachowej – mówi się, iż korzysta z pamięci zewnętrznej; podobnie jest, gdy korzysta z własnych notatek. Jeśli stamtąd brane informacje biegły kojarzy z informacjami procesowymi dostarczonymi bieżąco z zewnątrz (np. pobieranymi sukcesywnie z akt sądowych), rodzi się następujące pytanie. Jak wtedy wyglądają, a jak powinny wyglądać, proporcje między wykorzystaniem zawartości pamięci wewnętrznej biegłego a wykorzystaniem zawartości pamięci zewnętrznej? Jak wielkość takiej proporcji oceniać?

Rzecz nie sprowadza się do prostej arytmetyki. Niska wartość rozpatrywanego ułamka może być bowiem zarówno rezultatem małej zawartości pamięci wewnętrznej biegłego (co trzeba ocenić negatywnie, gdyż ze względu na domniemaną specjalną zawartość tej pamięci został on powołany) jak i wynikiem korzystania przezeń z arcybogatej pamięci zewnętrznej, do której potrafił znaleźć dostęp (co trzeba by ocenić pozytywnie, gdyż świadczy to o jego inicjatywie poznawczej). Istota problemu tkwi w tym, że informacje zawarte w pamięci wewnętrznej człowieka są wzajemnie ze sobą skojarzone (w stopniu zróżnicowanym ze względu na poziom intelektu, ale zawsze niezerowym), czego absolutnie nie można powiedzieć o informacjach typu bibliotecznego. Również taką biblioteczną (magazynową), nieskojarzoną postać mają informacje zawarte w aktach sądowych i w obu pamięciach komputera.

W krańcowym przypadku można sobie wyobrazić, że wszystkie badane i kojarzone informacje znajdują się poza pamięcią wewnętrzną podmiotu badającego⁵ (tak może być przy wydawaniu opinii „na podstawie akt”); wspomniany ułamek miałby wówczas wartość równą zeru. W takiej sytuacji brakowało by podstaw, aby uważać ów podmiot za „biegłego”, gdyż rzecz rozstrzyga on niezależnie od posiadanych wiadomości specjalnych (tzn. bez faktycznego ich wykorzystania). Takiego „biegłego” można by przyrównać do bibliotekarza, który wie, gdzie określonego źródła informacji szukać, końcowe zaś kojarzenie wg ścisłych reguł logiki wymaga odeń raczej wykorzysta-

tania pojętności⁶ (a więc właściwości wrodzonej) niż wiedzy (którą uzyskał dzięki uczeniu się lub obserwacji). Czyżby zatem należało rozważyć wprowadzenie do kodeksu postępowania karnego sformułowania, że od biegłego wymaga się „wiadomości specjalnych albo przynajmniej szczególnej umiejętności kojarzenia”?

6. Sąd i skomputeryzowana biblioteka

Przed głębszym rozważeniem powyższej niezobowiązującej propozycji warto zauważyć, iż sąd oraz organy prowadzące postępowanie przygotowawcze też mają zdolność kojarzenia (a przynajmniej mieć powinny) na nieprzeciętnym poziomie. Przecież sąd posiada status „najwyższego biegłego” – właśnie na owej zdolności kojarzenia się wspierający. Gdyby zatem, w określonym typie spraw, funkcja biegłego miała się sprowadzać wyłącznie do funkcji wyszukiwawczej i kojarzeniowej – sąd mógłby się bez takiego biegłego obejść. Wystarczy bowiem pomoc bibliotekarza, który dostarczy ze swej pamięci zewnętrznej (biblioteki) wskazany, potrzebny zestaw informacji. Z kolei taki bibliotekarz mógłby być zastąpiony przez znacznie szybszy i wszechstronniejszy komputer (ta „wszechstronność” jest obecnie wysoce umowna) o odpowiednio załadowanej pamięci-bibliotece (pamięci masowej).

Współczesny komputer może pracować w trybie dialogowym, a do jego obsługi wystarczy umiejętność czytania i wskazywania palcem, nieobca sądowi. Trudno jednak tak zorganizowanego elektronicznego bibliotekarza nazwać „biegłym”, choć nader biegle przeszu-

kuje zawartość swej pamięci-biblioteki. Pamięć dowolnie sprawnego komputera nie zawiera bowiem informacji wewnętrznie skojarzonych⁷, i tym m.in. jej zawartość różni się od wiedzy. Wyposażenie tegoż bibliotekarza w programy reguł kojarzenia informacji dostarczanych z zewnątrz z informacjami już posiadanymi, czyli przekształcenie go w system ekspertowy, nie zmienia istoty zagadnienia – wraca się bowiem do przedstawionego wyżej hipotetycznego portretu wątpliwego biegłego, który nie korzysta ze swej wiedzy.

7. Wnioski na dzisiaj iestrogi na jutro

1) Sytuacja prawna osób powoływanych do udziału w czynnościach procesowych ze względu na wyćwiczone przez nie „umiejętności specjalne” nie jest jasna. Wydaje się, że przynajmniej w niektórych przypadkach osobom tym może przysługiwać status biegłych (biegłych-konsultantów).

2) Nie ma potrzeby rozważania kwestii, czy komputerowym systemom doradczym (systemom ekspertowym) można powierzać rolę biegłego w procesie karnym (lub jakimkolwiek innym). Korzystanie przez sąd z pomocy systemu ekspertowego można przyrównać do korzystania z wysoce specjalistycznej biblioteki.

3) Już teraz należy zwrócić uwagę na opinie wydawane przez biegłych korzystających z komputerowych systemów doradczych, gdyż kryją się za tym pewne niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwa te są, o ironio losu, pochodną jednej z największych zalet systemów ekspertowych, jaką jest tzw. aktywność kojarzeniowa. Otóż generowane przez „in-

teligentny” system propozycje wniosków (diagnoz, prognoz) mogą stać się źródłem silnej sugestii – a w konsekwencji przyczyną zawężenia pola myślowej penetracji biegłego, który ograniczy się do biernego (by nie rzec: automatycznego) przyjmowania rozwiązań zaproponowanych przez komputer⁸. Jest jasne, że im niższy poziom wiedzy biegłego, im niższa jego inteligencja (tu: zdolność wytwarzania wielu różnorodnych wyobrażeń⁹) – tym większe nie-

bezpieczeństwo niekontrolowanej dominacji systemu ekspertowego nad biegłym. Postulować zatem należy, aby biegły w opinii zaznaczał, w jakiej części oparł swe wnioski na informacjach dostarczonych mu przez komputer.

Konkludując: nie trzeba się obawiać, iż maszyny matematyczne wystąpią w roli biegłych, lecz trzeba strzec się biegłych funkcjonujących tak bezmyślnie jak maszyny.

Przypisy:

¹ S. Pabis, *Metodologia i metody nauk empirycznych*, Warszawa 1985, s. 10–12.

Również w opracowaniach informatycznych, poświęconych komputerowym systemom doradczym, tak istotny termin jak „inżynieria wiedzy” opiera się na potocznym rozumieniu słowa „wiedza”. Z. Bubnicki, *Wstęp do systemów ekspertowych*, Warszawa 1990, s. 5–9.

² Czysto merytoryczny sposób oceny „wiedzy” biegłego może być przeprowadzony w ramach „superopinii”. M. Owoc, *Kontrola opinii biegłego – superopinia*; w: *Z zagadnień teorii opinii biegłego*, Materiały IV Sympozjum Metodologii Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych – Chęciny 24–25 VI 1983 (red. K. Widacki), Katowice 1983, s. 24–33.

³ *Klasyczny casus: włamanie przez strop metodą „na parasol”*. Jeden ze sprawców ujęty z łupem w pobliżu miejsca włamania twierdził, jakoby włamania i kradzieży dokonał sam. W trakcie przeprowadzonego eksperymentu nie potrafił jednak wspiąć się po linie – a była to jedyna możliwa droga odejścia sprawcy wraz z łupem.

⁴ I.M.L. Hunter, *Pamięć, fakty i złudzenia*, Warszawa 1963, s. 225. A. Łuria, *O pamięci, która nie miała granic*, Warszawa 1970, s. 110.

⁵ Przypomnieć tu warto o dyskusji n.t. metaopinii. M. Owoc, *Cybernetyczny model ekspertyzy*; w: *Wybrane zagadnienia teorii i metodologii kryminalistyki*, Materiały I Sympozjum Metodologii Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych – Chęciny 20–21 VI 1980 (red. J. Widacki), Katowice 1983, s. 87–92.

⁶ M. Mazur, *Cybernetyka i charakter*, Warszawa 1976, s. 280–282.

⁷ Od dziesięcioleci trwające prace nad konstrukcją komputerowych „sieci neuronowych” zbaczają coraz bardziej w kierunku biotechnologii, i nie należy stamtąd oczekiwać sukcesów użytecznych dla praktyki procesowej.

⁸ Na niebezpieczeństwo podobnego rodzaju zwrócił uwagę prof. Jan Markiewicz; w: *Kryminalistyka wczoraj – dziś – jutro*, Warszawa 1986, s. 188.

⁹ M. Mazur, op. cit., s. 281–282.